

# Gieysztor, Aleksander

---

"Prvnich tisíc let : předstátní  
společenská organizace a vznik státu u  
českých Slovanů", Václav Vaněček,  
Praha 1949 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 41, 268-273

---

1950

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Za bardzo ważny uważamy trzeci podrozdział, poświęcony „Słowianom i Frankom do połowy VII w., Autor tłumaczy „utilitas“ Samona dla Słowian za którym stało poparcie Franków. Z dialogu między posłem Synchroniuszem i Samonem, wówczas już „królem“ słowiańskim, wnosić można w istocie o związkach politycznych („przyjaźni“), która, zauważymy, mogła być jednostronnie interpretowana przez Franków. Tło polityczne wypadków jest tu szeroko zarysowane. Natomiast uwagi o ruchu Słowian na Łabę nie wydają się nam mieć znaczenia decydującego. Dla wyjaśnienia politycznej strony powstania „pierwszego państwa słowiańskiego“, kluczem okazuje się współpraca frankońsko-bizantyńska, a więc dwu państw zainteresowanych w rozbiciu (czy osłabieniu) potęgi awarskiej. To wyjaśnia „użyteczność“ Samona i skutki tego faktu. Dalsze dzieje tego państwa i jego rozrost, a także związki z czasami późniejszymi nie budzą zastrzeżeń<sup>2</sup>.

Tak swą metodą badawczą, jak i osiągniętymi wynikami, praca o „Pierwszym państwie słowiańskim“ zakwalifikowała się niewątpliwie do najlepszych prac polskiej literatury naukowej ostatniego okresu.

*K. Tymieniecki*

Vanecek Václav: Prvních tisíc let. Předstátní společenská organizace a vznik státu u českých Slovanu. Praha 1949, s. 162.

Książka prof. V. posiada szczególnie znaczenie dla porównawczych badań nad genezą słowiańskich związków państwowych jako pierwszy świadomy krok na nowej drodze metodologicznej uczonego o dużym dorobku erudycyjnym, który już w kilku pracach próbował rewizji poglądu na najdawniejsze państwo czeskie (1942, 1946)<sup>1</sup>. Niniejsza książka staje w opozycji wobec statycznego, prawniczego pojmowania organizacji społecznej i państwowej, dążąc torami metody dialektycznej do zastosowania materializmu historycznego w odtworzeniu pierwszego tysiąclecia naszej ery na ziemiach czechosłowackich. Zasluguje przeto na szczegółowe sprawozdanie i konfrontację z wynikami nauki innych krajów słowiańskich.

<sup>2</sup> W zakończeniu tego rozdziału autor wskazuje również właściwe powody braku dalszych wiadomości o państwie słowiańskim w źródłach frankońskich w postaci osłonięcia, ale zarazem oddzielenia przez szereg mniejszych państw germańskich prowadzących politykę separatystyczną wobec Franków. — W krótszym rozdz. VI znajdują się „Tezy i wnioski“. Do spraw już poruszonych nie będziemy tutaj wracać, a zajęcie się wybiegającymi naprzód wnioskami zaprowadziło by nas zbyt daleko. Tej ostatniej dyskusji celowo więc unikamy, zaznaczając jednak, że jeżeli prawdopodobnie rozeszliśmy się z autorem w sprawie najdawniejszej chronologii dotyczącej się Słowian, to w szeregu innych kwestii (mechanizm państw powstających u „barbarzyńców“, związki państwa słowiańskiego z w. VII z epoką następną) nowe jego obserwacje uważamy za bardzo trafne i mogące być punktem wyjścia dla dalszych badań. — W dodanych czterech ekskursach traktuje autor o „Miejscu i powstaniu kroniki Fredegera“ (Latona, dziś St. Jean de-Losne, nad rzeką Saône — ustalenie metodycznie trafne na podstawie miejsc tekstu świadczących o zainteresowaniach lokalnych), daje Przegląd i egzegezę rozdz. 48 ks. IV kroniki Fredegara (m. in. sprawa „befu'ków“), zajmuje się „Wyprawami Awarów na Frankonię w drugiej połowie VI wieku“ (krytyka zwł. Pawła Diakona) oraz „Chronologią wojen bizantyjsko-awarskosłowiańskich u schyłku VI wieku“ (rozbiór Teofylakta i in. wraz z dyskusją zdań dotychczasowych bizantynistów). W zakończeniu znajduje się streszczenie francuskie na 7 stronach.

<sup>1</sup> Zwłaszcza Vnitřní organizace Cech a Moravy v době přemyslovské. Vestník České Akad. 51, 1942, 13—40.

Podjętę do napisania tej nowej próby autor znalazł dwojaką, z jednej strony — w przyroście źródeł dzięki postępom zwłaszcza archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej, oraz językoznawstwa, a także dzięki nowej interpretacji przekazów dziejopisarskich. Z drugiej strony wykorzystał w pełni możliwości analizy zjawisk społeczno gospodarczych na podstawie marksistowskiej.

Trzeba jednak zaraz dodać po przeczytaniu całości, ujętej przejrzystość dla czytelnika nawet bez przygotowania specjalnego, że nie wszystkie typy źródeł jednakowe mają miejsce w warsztacie naukowym autora. Materiał archeologiczny ustępuje w nim nie tylko źródłem pisanim, ale i językoznawstwu, co budzić może wątpliwości metodyczne, zważywszy złożoną drogę, jaką dane językowe odbywają od niepewnych często zapisów poprzez sporne interpretacje filologiczne do hipotetycznych z reguły wykładni pozajęzykowych.

Punktem wyjściowym rozważań prof. V. jest sprawa wspólnoty rodowej wśród zachodnich Słowian, której rozkład należałoby przesunąć do epoki bardzo odległej, gdyby ludy kultury „łużyckiej“ uznać za już słowiańskie. W każdym razie w w. V i VI naszej ery rozwój społeczny Słowiańszczyzny wydaje się autorowi tak zaawansowany, że pierwotna wspólnota rodowa już nie istnieje, chociaż przeżytki wspólnoty rodowo-rodzinnej (wg terminologii używanej przez N. S. Dierzawina) w postaci niedzielów rodzinnych lub władzy starosty rodowego przetrwały, np. w prawie czeskim bardzo długo, w pierwszym przypadku aż do ustawodawstwa pobiałogórskiego. Rozkład rodu powołał do życia rodzinę, która w wielu dziedzinach rządziła się zwyczajami jeszcze rodowymi. Rozrost niektórych rodzin — dodajmy, w niektórych okolicznościach społecznych — mógł doprowadzić do tworzenia się „plemion“ na zasadzie związku pokrewieństwa, jak Wrszowców, którzy w chwili swego upadku w 1108 r. liczyli 3000 głów. Nie wydaje się, aby przykład ten był przekonywujący z uwagi na znaczny stopień sfeodalizowania możnowładztwa czeskiego tego czasu, które występuje w źródłach z rzeszą ludności zależnej różnego typu.

Nowe społeczeństwo kształtowało się zasadniczo już na podstawach terytorialnych, sieć osadnicza jednostek gospodarczych wiązała się w związek zwany przez prof. V. związkiem czy okolicą grodową (h r a d o v á o b e c).

Byłby to stopień pośredni między poszczególnymi osadami a związkami wyższymi, nazywanymi plemionami — szczepami — księstwami. Nie mając tymczasem jaśniejszego poglądu na perspektywę „łużyckiej“ organizacji grodowej, autor ograniczył się do materiału bezpośrednio stykającego się z okresem tzw. historycznym, zaczynając od zjawiska grodów wczesnodziejowych, datowanych w Czechosłowacji od w. VI i od opisu ich sytuacji w IX w. z pod pióra Geografa bawarskiego. Stadium pierwotnej organizacji grodowej posiadało już wówczas strukturę dość złożoną: na jej czele stali starostowie, k m i e c i e (autor idzie za zdaniem Van Wijka, 1926, i Otrębskiego, 1948, o prasłowiańskim charakterze tego wyrazu), a więc głowy przedniejszych rodzin w tym związku społecznym. Z punktu widzenia rodzinno-rodowego starostą bywał d z i a d, stąd d z i e d z i n a i d z i e d z i c e, uczestnicy niedzielów rodzinnych. Z rozpadem wspólnoty rodowej znaczenia nabywa głowa rodziny, osady, dworu, domu — g o s p o d a r z, podczas gdy w grodzie rządzi w ł a d y k a, albo p a n, ż u p a n. Jest to termin także prasłowiański, zdaniem prof. V. starszy niż najazdy awarskie, używany potem w średniowieczu polskim i czeskim na określenie urzędników państwowych. Od

połowy I tysiąclecia po Chr. występują więc w Słowiańszczyźnie organizacje grodowe jako jednostki gospodarcze, wojskowe i kultowe (wspólne cmentarzy-sko?). Mimo zaczątków funkcji publicznoprawnych ta organizacja grodowa, (autor dopuszcza też termin *z u p y* dla niej), daleka jest jeszcze państwa.

Można by do tej konstrukcji autora nawiązać ze stosunków polskich z jednej strony przedpaństwowe mimo podnoszonych wątpliwości cechy *o p o l a*, z drugiej zaś — tzw. kompleksy grodziskowe wykrywane przez archeologów, a napewno nie wiążące się z lepiej znaną organizacją kasztelańską. Sięgają one niewątpliwie czasów przedpiastowskich, choć niezbyt odległych wedle dzisiejszego stanu wiedzy (VI—VIII/IX w.). Gdy jednak zaczynamy już domyślać się znaczenia wytwórczego, nie tylko militarnego, tych grodów, po porzuceniu pomysłu o okresie osadnictwa „grodziskowego“, to prof. V. pomija tu milczeniem momenty gospodarcze, traktując tę organizację raczej tylko jako wyznacznik życia politycznego. Nadto, ze względu na rozmiary terytorialne opola polskiego i znaczną liczbę grodzisk (ponad 3000 w Polsce, wprawdzie różnego czasu, z ogromną przewagą jednak wczesnodziejowych), nie było by słuszne wprowadzanie tu od razu pojęcia związków plemiennych, jak to czyni potem autor na podstawie ujęć Wł. Kowalenki. Dużą rolę poznawczą mogło by w tych sprawach odegrać pojęcie wspólnot czy związków rodzinno-sąsiedzkich, które w tym okresie rozwoju społecznego przeważały już, jak sądzimy, nad organizacją rodową.

Na tle związków grodowych możliwe jest już wystąpienie Samona, którego próba nie udała się wedle V. wskutek niedojrzałości części składowych jego budowy państwowej. Słowianom południowo-zachodnim wcześniej odbierano niepodległość właśnie przez rozbijanie ich okręgów grodowych, zawłaszczanie wspólnot grodowych, wprowadzanie danin, przyśpieszenie rozkładu rodów przy pozostawianiu niekiedy dawnych tytułów z okresu organizacji grodowej. Wzmianki o tych Słowianach z VI — IX w. świadczą, że nie mieli już oni samodzielnego przedpaństwowego życia, zostali go pozbawieni przez zniszczenie więzi grodowej.

Autor przypisuje słusznie dużą wagę do rozumienia grodów jako jednostek przedpaństwowych, dotąd niedocenianych w literaturze przedmiotu, podczas gdy istnienie wyższego stopnia: plemienia — szczepu — (księstwa) przyjmowano powszechnie bez większych wahań, choć zwyczaj językowy był tu różny. „Plemię“, termin używany w nauce czeskiej, a zwłaszcza polskiej i rosyjskiej, również radzieckiej, ma tę niewygodę, że zakładać wydaje się biologiczno-genetyczne rozumienie związku społecznego określanego tym mianem. „Szczep“, po czesku nadto także „kmen“, stosowano do społeczeństw na różnorodnym stopniu rozwojowym od wczesnodziejowych do egzotycznych, próby wprowadzenia „księstwa“ na oznaczenie zjawisk ustrojowych czeskich IX — X w. (Simak, 1921) są oczywiście niepewne, a nawet często bezpodstawne. Prof. V. pozostaje więc przy terminologii zwyczajowej *p l e m e n a k m e n y*, usiłując określić tę organizację społeczną jako kompleks grodów (tu za Kowaleńką, a zwłaszcza za Tymienieckim, 1947), uwarunkowany przede wszystkim warunkami gospodarczymi i geograficznymi, natomiast odsuwa dotąd przyjmowane powszechnie cechy etniczne, dialektyczne, obyczajowe czy kultowe na plan dalszy. Na terenie czeskim już w VII — VIII w. okolice grodowe poczęły się jednoczyć w skupienia wyższego rzędu organizowane, jak stwierdzał Balzer, „republikańsko“ lub „monarchicznie“.

Uchwycenie tego etapu jest tym trudniejsze, że źródła pisane z reguły ogarniają tylko chwilową sytuację bardzo płynnego rozwoju społecznego. Na czele przekazów stoi Geograf bawarski, którego interpretacja zajmuje sporo miejsca w wywodach autora. Zgadza się on z Kucharskim we wczesnym datowaniu tego zabytku na koniec VIII w. (mimo wzmianki o Węgrach) i wyciąga z niego wnioski o ustroju plemiennym ziem czeskich. Nomenklaturę *B e h e m a i r e* ogranicza do tworu, zajmującego część naddunajską, południowo-zachodnią dzisiejszych Czech, podobnie jak Morawian lokalizuje w tym czasie tylko nad Dunajem. Z innych ustrojów politycznych na ziemiach czeskich czytelnicy są Prażanie, może Czeši, wówczas na pograniczu turyngijsko-bawarskim, dalej Stadice, Netolice, Gołęzyce, nie zaliczani konsekwentnie przez naukę czeską do plemion śląskich, wreszcie Bzenczanie (*B e s u n z a n e*). Wykładnię dokumentu biskupstwa praskiego 1086 r. prowadzi autor w ten sposób, że przyjmuje, iż granice diecezji ustanowiono w 973 r., ale z uwzględnieniem zanikłej archidiecezji morawskiej; stąd w dokumencie informacje nowsze, z drugiej poł. X w., i starsze nieaktualne już w tym czasie. Przeważa jednak obraz sieci grodów przemysłidzkich.

Problematykę powstania państwowości czeskiej rozpoczyna autor najpierw od krytycznego przeglądu motywów genetycznych wysuwanych dotąd przez naukę. Odpór wobec agresji zachodniej w dobie pokarolińskiej nie może być brany pod uwagę jako impuls do przewalczenia jakiegoś „niedostatku zmysłu politycznego“. Podłożem wykształcenia się państwowości nie może być ani wspólnota rodowa, ani społeczeństwo w dobie jej rozkładu, czy tworzenia się rodzin indywidualnych. Nawet związki grodowe obchodziły się bez państwa, ponieważ zróżnicowanie majątkowe i społeczne nie osiągnęło takiego stopnia, aby władza skupiła się w ręku jednej z warstw w postaci władzy państwowej. Zrodziła się ona, jak mniema prof. V. w wojnach, które przynosiły łupy sprzyjające dojrzewaniu społeczeństwa klasowego. „Demokracja wojenna“ (Engels) przyspiesza rozwój hodowli, zwłaszcza koni, nowych rzemiosł, jak kowalstwo i siodlarstwo, potrzebuje żelaza, wyłania funkcję dowódcy — *w o j e w o d y*. W dalszym przebiegu władzę wojewodzińską ujmuje *k s i a ż e*, który sprawuje dowództwo i rządy w oparciu o instytucję stałej drużyny wojów.

Rozwój społecznego podziału pracy odczytuje autor w takich terminach jak *s ł u g a*, *o t r o k*, *r o b*, resp. *r a b*, *t r z e b i e z*, i potrzeba, mówiących o zajęciach przymusowych. Niewolnictwo, znane od VI w. nie mogło stanowić jednak podstawy gospodarstwa społecznego, choćby dlatego, że nie istniała jego gwarancja w postaci państwa. Niewola za długi, gdyby nawet była starsza niż wiek X, nie może być łączona z niewolnictwem w sposób mechaniczny, choćby dlatego, że dłużnikowi przysługiwało prawo wykupu (ustawodawstwo Brzetysława odróżnia riewolę domową i niewolę z możliwością sprzedaży za granicę). W rozpadzie rodu powstawały antagonizmy gospodarcze między starszyzną, która dla swych rodzin zwłaszcza największe udziały, a resztą dawnych współrodowców. Już w VII w. wg autora można kłaść początki wielkiej własności, dysponującej dworami, gródkami, siłami niewolnymi; do tej epoki autor odnosi urządzenie *k o b y l e g o* pola jako formy gospodarki hodowlanej, nb. znanej i u nas, skoro zachowała się w toponomastyce (pod Poznaniem). Są to zarazem korzenie rozwijającej się z tych przesłanek społecznych formacji feudalnej.

Pierwszym państwem na ziemiach czechosłowackich nie są ani dzieło Samona, związek wojenny i nietrwały, ani doraźne zrzeszenia plemienne z VIII i IX w. Dopiero państwo wielkomorawskie reprezentuje władzę państwową pochwyconą przez przedstawicieli jednej klasy społecznej, wydzwigniętej nad inne w ostrym z nimi antagonizmie. Cecha ta występuje w niektórych ksiąstewkach plemiennych, których książęta — wojewodowie prowadzą ekspansję zbrojną. Do nich zaliczyć można Mojmirowców, twórców Wielkich Moraw.

Podobne próby podejmowano i w Czechach. Na ten wczesny okres kładzie autor powstanie pierwszych danin: narzazu, ospu i świadczeń: p o j e z d u, przewodu, uprawnień władcy do spadkobrania po ludziach wolnych, wreszcie tu odnieść można by legendę o Przemyśle — oraczu i początki rytu intronizacyjnego władców czeskich.

Drużynie książęcej przypisuje V. rolę bardzo poważnego czynnika państwowotwórczego. Stałe wojsko, zgodnie z poprzednio wyrażonym poglądem (1942), autor uważa za możliwe dopiero z chwilą powstania zrębów państwowości, a więc w VIII — IX w. Nie rozwija tu jednak dalej swego pomysłu ówczesnego, że nazwa C z e c h ó w wywodzi się z czeladzi, drużyny C z e c h a - Czesława, która swoją nazwę narzuciła nowemu przemysłidzkiemu związkowi politycznemu.

„Państwo drużynnicze“ było epizodem między stadium plemiennym a feudalnym; objaśnia to autor szczególnymi potrzebami tej części Słowiańszczyzny zagrożonej przez państwo karolińskie od zachodu, a od Awarów na południu. Materiał archeologiczny i historyczny jednogłośnie wskazują na to, że były to drużyny konne. Nie wynika stąd, aby wojewoda — książę rezygnował z pospolitego ruszenia, ale jądrem sił zbrojnych, a jednocześnie gwarancją nowopowstającego układu społecznego byli wojowie utrzymywani przez księcia — wielkiego właściciela ziemskiego, współuczestnicy łupów wojennych i odbiorcy wysłużonego w walce i posługach uposażenia. W następnym okresie widzimy tych wojów częściowo już osadzanych na ziemi i zwolowanych w i c i a m i w razie potrzeby, stąd termin w i t e ż nabiera nowego zabarwienia. Na tym jednak nie koniec różnicowania się drużyny. Powstają bowiem urzędy pod wpływem frankijskim i bizantyńskim; ustrój państwowy Mojmirowców i Przemysłidów wytwarza dwór książęcy w sensie feudalnym tego terminu. Już z końcem X w. więksi właściciele — dygnitarze dworscy, niewątpliwie feudałowie, p a n o w i e, poczynają przeważać nad resztą drużyny. Dopiero jednak na przełomie XI i XII w. ukazuje się w pełni struktura feudalna państwa czeskiego: na czele z królem i członkami rodu przemysłidzkiego, poniżej — c o m i t e s, możnowładcy dysponujący wielką własnością ziemską, potem — masa wolnych właścicieli, p o p u l u s, bogatszych i uboższych. Najniżej lud pracujący, p l e b s, bez praw politycznych. Niewolników już w tym okresie nie ma.

Wracając do początków wczesnodziejowych, można przyjąć za autorem, że państwo przemysłidzkie rozpoczyna swój byt jako organizacja ponadplemienna ok. 872/3 r. pod rządami Borzywoja. Na tym stopniu rozwojowym wchodzi do państwa wielkomorawskiego i prowadzi rokowania po jego upadku z państwem wschodniofrankijskim. Definitywne zjednoczenie jest dziełem I poł. X w. i wiąże się może z Wratysławem, synem Borzywoja, panem Śląska, Krakowa, ziem czeskich i morawskich. Państwo to miewało w tym okresie jeszcze s u b r e g u l i (np. Bolesław na Starej Bolesławie, księstwo zlickie między Łabą i Szawą; „państwo“ Sławnika o urzędniczo-feudalnej genezie).

Podstawą gospodarczą mocarstwa Przemysłidów był rozwój ekonomiczny X w., wysoce produktywne rolnictwo, dojrzałe rzemiosło, ludne osady, dobre drogi pozostające pod ochroną państwową, duży eksport niewolników, skór i metali. Ożywiona wymiana toczyła się przy pomocy pieniądza i waluty tekstylnej, płatków lnianych znanych nam z Ibrahima. Stolica Praha (autor wyznaje etymologię u p r a h a, n a p r a z e — przy przejściu przez rzekę) jest miastem ludnym i targowym. Obok targowiska wyrasta gród, a opodal inny — Wyszehrad.

Zjawiska te niesposób inaczej rozumieć, jak jako świadectwa postępującego feudalizowania się społeczeństwa. Warstwa wyższa, zwłaszcza urzędnicza, zagarnia władztwo gruntowe. Niewola jeszcze istnieje, jeniecka i za długi, „goście“ siedzą jednak już w X w. na cudzym gruncie. Władzę piastuje ród Przemysła i wzmacnia ją dzięki chrześcijaństwu, raczej jednak w formie teoretycznego dezyderatu, praktycznie liczyć się musiał „król“ przemysłidzki kolejno najpierw z drużyną, potem z wielmożami. Natomiast wiece pierwotne nie uchowały się, zlikwidowane już dawno przez księcia przy pomocy drużyny. Powstaje nowa państwowa sieć grodowa X w., ujmująca obronę zewnętrzną i ustalającego się porządku społecznego wewnątrz państwa.

Problem chrześcijaństwa jako czynnika organizującego wydaje się autorowi przeceniany. Raczej jego rola jest wtórna; Przemysłidzi aż do Bolesława I wcale nie ubiegali się o własną organizację kościelną, dopiero w 973 r. zdecydowali się na ustanowienie własnego biskupa w Pradze.

Do szczególnie interesujących stronic książki prof. V. należy syntetyczny rzut oka na walkę przeciwieństw społecznych okresu kształtowania się państwa czeskiego. W każdym z etapów tego procesu widać stronę zachowawczą i reakcyjną zarazem, broniącą tego, co obumierało, oraz grupę nową, postępującą, walczącą gwałtownymi i skutecznymi środkami o nową formę społeczną. Walka ta stanowi właściwą treść zjawiska rozpadu wspólnoty rodowej i powstawania związków grodowych, a potem budowania na ich ruinie władzy wojewodów-książąt w oparciu o drużynę. Organizacja państwowa niosła ze sobą zaródk nowych konfliktów: reakcji pogańskiej, antagonizmów między władzą książęcą i panami, między nimi a ludnością zależną.

A. Gieysztor

B a r t h o l d W.: Histoire des Turcs d'Asie Centrale. Adaption française par M-me M. D o n s k i s. Initiation à l'Islam, Collection publiée sous le patronage de l'Institut d'Etudes Islamiques de l'Université de Paris, III. Paris 1945, s. 202 + 1 tableau généalogique + 2 cartes hors-texte.

Najpierw nieco wiadomości o historii samej książki. Jej autor, zmarły przed dwudziestu laty (19. VIII 1930) członek Akademii Nauk Związku Radzieckiego, wybitny islamista rosyjski W. B a r t h o l d, nie opublikował tej pracy w oryginale po rosyjsku. Powstała ona z wykładów, jakie w r. 1926, na zaproszenie ówczesnych władz oświatowych Turcji kemalistycznej, W. Barthold wygłosił w Instytucie Turkologicznym Uniwersytetu w Stambule. Tekst tych wykładów został przetłumaczony na język osmańskoturecki i wydany w r. 1927 pt. O r t a A s i j a t a r i h i h a k k i n d a d e r s l e r, „Wykłady z historii Azji Środkowej“.